



Z roku na rok rośnie liczba kursów języka rosyjskiego prowadzonych przez wiele tysięcy nauczycieli. Na zdjęciu: lekcja języka rosyjskiego

W dalekiej uści

Jedno z ognisk wielkiej przyjaźni

Przez okna zaglądamy do klasy czerwone, płomienne georginie... Cały budynek dwuklasowej szkoły we wsi Zamęty (pow. Kalisz) okalają jesienne kwiaty... Dużo kwiatów jest także w izbach lekcyjnych... W ogóle w szkole jest jakoś odświeżenie. Niecodzienna atmosfera wprowadziła już apel poranny, na którym nie tylko nauczycielka wygłosiła krótką pogadankę na temat rozpoczynającego się Miesiąca Przyjaźni, lecz klasa IV przygotowała krótką część artystyczną. Kilka deklamacji i pieśni masowe (z których najlepiej wypadła „Oka”) wprowadziły do szkoły nastrój świąteczny, uświadomiły wszystkim uczniom, że oto jak co roku zaczął się Miesiąc Pogłębiania Przyjaźni Polsko - Radzieckiej.

Gotowy już model Pałacu Kultury i Nauki stanie się centralną ozdobą Kąki Przyjaźni, w którym zostanie m. in. urządzona wystawa książek dziecięcych tłumaczonych z języka rosyjskiego i innych języków narodów radzieckich, a znajdujących się w szkolnej bibliotece.

W celu spopularyzowania książki radzieckiej w bibliotece szkolnej zostanie sporządzony wykaz najciekawszych książek radzieckich z ilustracjami zachęcającymi do przeczytania książki oraz z podaniem numeru katalogowego. Doręczymy z wyprzedzeniem do szkół zapytania o wydziałowe katalogi. W tym celu koleportażem wśród swych rodziców książek radzieckich zarówno, beletrystycznych, jak i agrotechnicznych. Zesporożone doświadczenie uczy, że w ten sposób można rozpowszechnić kilkadziesiąt książek. Oczywiście, troską nauczycieli jest to, aby sprowadzić z kaliskiego „Domu Książki” i „Ruchu” książki popularne, wartościowe i tanie.

Specjalny poranek artystyczny zostanie poświęcony życiu dzieci radzieckich w kolchozach. Jest to tym ważniejsze, że Zamęty są obecnie w stadium napiętej walki o założenie spółdzielni produkcyjnej. W przygotowaniach do tego poranku wezmą udział wszystkie klasy, jednak w programie poranku zostaną wykonane tylko te wiersze, pieśni i inscenizacje, które najlepiej wypadną w eliminacjach klasowych.

Zdziwiło nas trochę to, że szkoła za miarą urzędziła poranek, a nie wieczór świetlicowy. Okazuje się, że wybranie czasu przed lekcjami nie jest przypadkowe. Większość dzieci w czasie popołudniowym pomaga rodzicom, głównie w pasieniu bydła, dlatego też trudno byłoby zebrać je wszystkie po lekcjach, szczególnie w okresie prac wykopkowych. Łatwiej będzie im przyjść rano, zwłaszcza, że klasy przeważnie zaczynają lekcje o godzinie 9 rano, ze względu na daleką odległość szkoły od domu.

Do Zamętów kino objazdowe jeszcze nie dociera, dlatego też każdy seans filmowy jest dla dzieci zamęckich rzadkim przeżyciem. Wiedzą o tym nauczyciele, zamierzają więc porozumieć się ze średnią szkołą w Białej Panieńskiej leżącej już w powiecie konińskim, aby zawiadomiono ich, kiedy do szkoły tej przyjedzie kino z filmem radzieckim. Wówczas szkoła w Zamętach urządzi wyprawę pieszą (5 km) celem obejrzenia filmu.

Szkoła planuje także włączenie się ze swą częścią artystyczną do akademii gromadzkiej, którą ma organizować koło ZMP. Wejdą tu najlepsze punkty programu poranku szkolnego. W ten sposób zamierzają nauczyciele dopomóc ZMP w organizowaniu akademii w trudnym okresie pilnych prac jesiennych w polu.

Oczywiście są to zamierzenia skromne, takie, na jakie stać małą szkołę wiejską. Jednak są to zamierzenia dostatecznie duże i przemyślane, aby szkoła w Zamętach stała się małym ogniskiem w łańcuchu przyjaźni opasującym nasze kraje, aby się stała jednym z ośrodków pogłębiania wiedzy i uczuć wdzięczności i przyjaźni dla Kraju Rad. I na to powinna się zdobyć każda, nawet w najtrudniejszych warunkach pracująca, szkoła wiejska.

Nie wystarczy tylko administrować

TERMIN „administracja szkolna” jest bardzo często brany zbyt dosłownie. Są ludzie, którzy uważają, że w wydziale oświaty chodzi głównie o to, by dobrze działało biuro, by nie było kancelaryjnych zaległości, by wszystkie administracyjno-gospodarcze sprawy związane z normalnym funkcjonowaniem szkoły i wszystkie sprawy personalne nauczycieli były załatwiane sprawnie, szybko i dobrze.

Ludzie ci cieszą się, gdy kierownik wydziału oświaty jest dobrym „administratorem” i uważają, że dany wydział jest wtedy „w dobrych rękach”. Są oni skłonni nawet — bez dalszego badania całokształtu pracy wydziału lub też z wyraźnym lekceważeniem „lunnych” jego spraw — pochopnie wyrokować, że taki wydział oświaty dobrze pracuje, że jest może nawet wydziałem produkcyjnym.

Niewątpliwie — o takie sprawne pod względem biurowym funkcjonowanie wydziału oświaty i e z chodzi. Nie jest to jednak najważniejsza sprawa w pracy wydziału oświaty.

Wysunięte na II Zjeździe PZPR zadania wydatnego podniesienia całokształtu pracy dydaktyczno-wychowawczej można będzie skutecznie realizować jedynie wtedy, kiedy nie tylko nauczyciele, ale i tzw. administracja szkolna będzie bezpośrednio i codziennie wnikać w sprawę pedagogiczną szkół, w zagadnienia metodyczne warsztatu szkolnego. Ogólne zalecenia i „wszechogarniające” hasła powtarzające słuszne ale ogólne cele socjalistycznego wychowania i nauczania — szkole naszej już nie wystarczą. Treba nie tylko mówić ogólnikowo o walce klasowej w szkole, ale uczyć rozemniać jej objawy, analizować konkretnie i trzeźwo w tym świetle życie danej szkoły, jej osiągnięcia i braki.

Trzeba nie tylko rozprawić ogólnikowo o kolektywie, o roli organizacji młodzieżowej, ale rzeczowo analizować sytuację w danej szkole, umieć właściwie ocenić pracę nauczycieli z kolektywem uczniowskim, z ZMP i harcerstwem, wskazać na korzystne doświadczenia innych szkół.

Trzeba nie tylko ogólnie akcentować znaczenie pogłębienia prawidłowego toku lekcyjnego, aktualizacji i upublicznienia czy też kształcenia politęchnicznego, choćby i cytując ustąpy z odnoszących podręczników pedagogiki — ale konkretnie wskazywać jak to robić na lekcji, skąd czerpać pozytywne doświadczenia, które z nich nadają się do powtórzenia w danych warunkach, które zaś są wątpliwe lub błędne i prowadzą do wypaczeń.

Jednym słowem, chodzi o to, aby wydział oświaty był nie tylko nadzorem administracyjnym, ale przede wszystkim nadzorem pedagogicznym rozumiejącym dobrze swoje polityczne zadania i funkcje.

Zastanawiając się nad przedmiotami faktów, że wizytacje rzadko jeszcze mają charakter naprawdę pedagogiczny, dochodzimy do wniosku, że jest tak dlatego, ponieważ sprawę tę stawia się zbyt wąsko. Wymaga się już wprawdzie by w t z y t a c j a była pedagogiczna, ale nie stawia się jeszcze jasno i wyraźnie tego, by całokształt pracy pracownika wydziału oświaty miał ten pedagogiczny charakter. A przecież jest rzeczą wprost niemożliwą, by pracownik wydziału oświaty, człowiek, który nie żyje na codzień w atmosferze pracy pedagogicznej, udając się do szkoły na wizytację mógł nagle ni stąd ni zowąd prowadzić ją „pedagogicznie”, by mógł zgłębiać subtelności programu szkolnego, dyskutować zagadnienia pedagogiczne, jakie nasuwa praktyka szkolna i wspólnie z teoretykami pedagogicznymi. Dlatego trzeba wymagać rozszerzenia, trzeba zacząć walczyć nie tylko o pedagogiczny charakter samej wizytacji, lecz o pedagogiczny charakter całej pracy wydziału oświaty, o pedagogiczny charakter pracy całego aparatu administracji oświatowej. Gdy to nastąpi, gdy wydział oświaty tym właśnie się będzie różnił od innych biur i urzędów, że panować w nich będzie atmosfera pedagogiczna, to wizytacje same „siłą rozpedu” staną się świadomym pedagogicznym działaniem w terenie.

Nasuwa się z kolei pytanie, jak to zrobić. Wyczerpującej odpowiedzi niewątpliwie nie damy w tym miejscu, gdyż odpowiedź tę kształtować będzie życie, praktyka wydziałów oświaty. Po pewnym dopiero czasie będzie można, być może, podsumować różne przejawy inicjatyw samych wydziałów oświaty. Możemy jednak już teraz wskazać na niektóre formy tej sprawy.

Przed wszystkim chcemy mówić o stanie czelnicztwa wśród pracowników wydziałów oświaty literatury w ogóle (beletrystycznej i popularnonaukowej), a pedagogicznej w szczególności. Z tą sprawą jest źle. Można dla ilustracji zacytować fakt, który zakrawa na curiosum. Gdy np. do pewnego wydziału oświaty przybył wykładowca z propozycją wygłoszenia w szkołach pogadanki o radarze, zastępca kierownika tego wydziału nie wyraził na to zgody tylko dlatego, że po prostu nie wiedział, co to jest radar i bał się ewentualnych politycznych konsekwencji takich pogaderek.

Gdy w terenie rozmawiamy z nauczycielami, gdy przysłuchujemy się ich głosom w dyskusjach bardzo często stwierdzamy, że poziom tych nauczycieli stale się podnosi, że ludzie ci „rosną”, że wielu z nich orientuje się dobrze tak w literaturze ogólnej, jak popularnonaukowej i pedagogicznej. Niestety, nie zawsze możemy to powiedzieć o pracownikach wydziałów oświaty. Są to ludzie niewątpliwie oddani sprawie szkolnictwa, często bardzo zapracowani, społecznie aktywni, ale nie obserwujemy równoczesnego wzrostu ich poziomu pedagogicznego głównie dlatego, że ludzie ci za mało czytają. Jakże wyraźnie widzieliśmy brak odczytania pedagogicznego u niektórych kierowników wydziałów oświaty w ich tegorocznych referatach na konferencjach sierpniowych. Nie znając teorii pedagogicznej nie potrafili oni często dać pedagogicznej interpretacji obserwowanych w czasie wizytacji faktów, ograniczali się do taksonomii lekcji na dobre i złe bez pogłębionej ich analizy.

Pedagogiczną atmosferę wydziału oświaty może zapewnić również dobrze prowadzone „wewnątrzszkolne”

we szkolenie” pracowników wydziału. Ograniczanie się do omawiania na tym szkoleniu tylko zagadnień organizacyjnych jest niesłuszne. Powinno się tu podejmować również pedagogiczną dyskusję problemową tak nad uogólnieniem spostrzeżeń ze szkół, jak również nad teoretycznymi opracowaniami zagadnień, których znajomość daje wskazówki praktycznego działania w szkołach. Można by niektóre posiedzenia szkoleniowe uczynić wręcz etapami przygotowania referatu dla kierownika wydziału oświaty na konferencję sierpniową. Gdyby np. na posiedzeniu szkoleniowym w styczniu zadano sobie trud zarejestrowania i omówienia wszystkich zaobserwowanych w szkołach przykładów stosowania politęchnizacji w nauczaniu i podbudowano je odpowiednim referatem teoretycznym — kierownik wydziału oświaty miałby już w styczniu cenny materiał do referatu na konferencję sierpniową, a wszyscy pedagogiczni pracownicy wydziału wiedzieliby już wtedy, w jakim kierunku materiał ten należy uzupełniać.

Forma szkolenia wewnątrzszkolnego jednak nie wystarczy. Pracownicy wydziałów oświaty muszą szkolić się również na specjalnych, organizowanych poza warsztatem pracy kursach miesięcznych, systematycznie urządzanych przez centralne lub wojewódzkie władze oświatowe. Program takich kursów powinien coraz bardziej redukować zagadnienia administracyjno-organizacyjne a wprowadzać zagadnienia z marksizmu-leninizmu, zagadnienia pedagogiczne, naukowe i popularnonaukowe.

Oczytany i nie zaniedbujący szkolenia pracownik wydziału oświaty będzie stopniowo przeobrażał się z pra-

cownika „administracji” szkolnej w pedagoga kierującego procesem nauczania i wychowania w szkołach swego powiatu. Pracownik wydziału oświaty, który chce do pracować się właśnie takiego, pedagogicznego stylu pracy, będzie próbował to robić w tych wszystkich formach, jakimi dysponuje wydział oświaty. Formą tą będzie nie tylko pedagogiczna wizytacja, ale i pedagogiczne sprawozdanie z wizytacji, pedagogiczny okrólnik, pedagogiczna konferencja kierowników szkół, pedagogiczne spotkanie z zaproszonymi do wydziału oświaty przewodniczącymi komitetów rodzicielskich, udział w pracach PODKO, jak również zaproszenie do wydziału oświaty produkcyjnych nauczycieli jakiegoś przedmiotu dla przedyskutowania z nimi trudności związanych z realizacją programu szkolnego i omówienia środków ich przezwyciężenia. Taki kierownik wydziału oświaty również na posiedzeniach prezydium rady narodowej będzie stawiał głównie problemy wychowawcze szkół, w służnej wierze, że znaniomoc tej problematyki przez członków prezydium będzie najlepszym argumentem tak przy uchwalaniu wysokości świadczeń na rzecz szkół, jak i przy podejmowaniu decyzji o wyposażeniu w potrzebne środki działania samych wydziałów oświaty.

II Zjazd Partii wskazał na konieczność podniesienia jakości pracy naszych szkół. Jednym z warunków, który może wpłynąć na realizację tego zadania, jest niewątpliwie podnoszenie również jakości pracy wydziałów oświaty, mianowicie pedagogicznej pracy tych wydziałów. Problem ten powinien być w bieżącym roku szkolnym szeroko przedyskutowany.

Wspólne sprawy szkoły wyższej i średniej

B. Dunikowski
prof. Uniwersytetu Jagiellońskiego

NIE trzeba chyba uzasadniać dużego znaczenia współpracy szkoły wyższej ze szkołą średnią. Pragnę tylko wypowiedzieć kilka uwag na temat niektórych form współpracy naszej uczelni ze szkołami średnimi.

Jedną z tych form jest udział reprezentantów obu typów szkolnictwa w akcji rekrutacji młodzieży na wyższe uczelnie. Jako współuczestnik tej akcji mogłem zaobserwować pewne jej niedociągnięcia.

Nie wszyscy pracownicy naukowi wyjeżdżający do szkół średnich stali na wysokości zadania. Na ogół wyjeżdżali młodsze pomocnicze siły naukowe, a niewątpliwie pożądanym byłby udział w akcji przede wszystkim samodzielnych, doświadczonych pracowników naukowych. Wpływ osobisty tych osób na młodzież, po przygotowaniu gruntu przez dyrekcję szkół i wychowawców, mógłby być bardzo poważny i mógłby zaważyć na zapelnieniu tzw. deficytowych kierunków studiów. Niestety, akcja ta była często zupełnie nieprzygotowana przez dyrekcję szkół średnich oraz wychowawców klas jedenastych i robiła wrażenie pewnego zaskoczenia.

Ogromną pomoc w akcji rekrutacyjnej stanowi indywidualna rozmowa z kandydatami. Spokalemi się z wypadkami, gdy jedna z uczennic w nieoficjalnej rozmowie wyrażała się z entuzjazmem o zawodzie nauczycielskim i o swych w tym kierunku zamiarowaniach, a na pytanie dlaczego na plenum konferencji zgłosiła się na wydział lekarski, odpowiedziała, że „naraziłaby się na śmieszność, gdyby się przyznała do tego, że chce zostać nauczycielką”. Poza tym ojciec jej i rodzina wywierali na nią presję, aby zgłosiła się do Akademii Lekarskiej.

Niezbędnie dobrze chyba spisali się dyrektorzy niektórych zakładów biorąc udział w tak ważnych konferencjach z maturzystami. Czasem nawet byli nieobecni wychowawcy klas jedenastych, a przecież rola ich w sprawie rekrutacji powinna być szczególnie wielka. Znając bowiem stan przygotowania i warunki osobiste swych wychowanków, głównie oni powinni rozpraszć wątpliwości, doradzać, nie dopuszczając do tzw. „owczego pedu” w jakimś kierunku studiów, budzić i umacniać tęjąc, czasem nie dość jednak wyraźnie sprzeczwane, zamiłowania. Akcja rekrutacyjna winna rozpocząć się też dość wczesnie. Tymczasem w ubiegłym roku akademickim zaczęła się ona zbyt późno, wówczas gdy młodzież wypełniła już ankietę i przedstawiciele wyższych uczelni mogli jedynie skonstatować istnienie faktyczny. Nie została

nie ogromnej poprawie i zostanie po raz pierwszy ujęta w pewne określone normy. Studenci IV roku będą odbywali praktykę pedagogiczną przez dwa tygodnie. Aczkolwiek praktyka ta wydaje się niewystarczająca, to przecież stanowi ona rozpoczęcie tej tak niesłychanie potrzebnej inowacji. W zestawieniu jednak z wyższymi szkołami pedagogicznymi, gdzie hospitacje lekcyjne, nauczanie metodyki i praktyka trwają trzy lata, sprawa powinna ulec rewizji w kierunku znacznie głębszego i szerszego jej uregulowania. Czynną, żywy udział młodzieży akademickiej w praktykach związanych winien być z gruntownym poznaniem zarówno metody nauczania wybranej gałęzi wiedzy, jak i problemów wychowawczych. Młodzi absolwenci winni uczestniczyć w życiu szkoły, obserwować pracę pedagogicznych i organizacji młodzieżowych.

Wreszcie ostatni, bardzo ważny problem współpracy szkoły wyższej ze szkołą średnią stanowi akcja doskonalenia nauczycieli i realna pomoc, jaka może być okazana pracownikowi oświaty przez wyższe uczelnie. Najważniejszymi pośrednikami winni być ośrodki kształcenia nauczycieli, gdzie naukowcy specjaliści mogą dzielić się najnowszymi osiągnięciami określonej dziedziny wiedzy z instruktorami nauczycieli, bądź to w skali państwowej (CODKO) bądź też wojewódzkiej (WODKO); z tym jednak zastrzeżeniem, by pomoc ich uwzględniała obok problemu teoretycznego i praktycznego jego realizację w nauczaniu.

Sprawa ta została w województwie krakowskim nie tylko zapoczątkowana lecz nawet rozwinięta. Odbyły się w tutejszym WODKO specjalne sesje poświęcone — przed dwoma laty problemowi „Oświecenia”, a w roku bieżącym — „Odrodzenia”, na których wybitni reprezentanci U.J. przedstawili instruktorom powiatowym i nauczycielstwu krakowskiemu najnowsze osiągnięcia wiedzy w zakresie literatury i języka, historii oraz historii sztuki. Niezależnie od sesji plenarnych reprezentant U.J. i wykładowcy metodyki omawiali w wykładach powiatowych i czołowym reprezentantami nauczycielstwa szereg problemów naukowych i dydaktycznych w poszczególnych sekcjach WODKO, mianowicie w sekcjach języka polskiego, języka rosyjskiego, historii, nauki o Konstytucji, biologii, fizyki, matematyki, geografii. Praca ta będzie w obecnym roku szkolnym wdatnie pogłębiona.

Następna sprawa jest zagadnienie praktyk studentów wyższych uczelni w szkołach średnich. W obecnym roku akademickim sprawa ta uleg-

W KOMENTARZU
NASZY
Co nowego przynosi rok szkolny 1954-55 naszym kolegom radzieckim
NASZE
Z trybuny konferencji sierpniowych
NASZA
Nauczyciele francuscy oceniają nasze podręczniki



Józef Hawlicki nauczyciel Liceum Pedagogicznego w Przemyslu otrzymał order „złotą gwiazdę” II kl.
Maria Dróbcańska nauczycielka Szkoły Podstawowej w Dzierżewie — złoty krzyż zastęgi
Teofil Wnuk Lipiński nauczyciel w Państ. Zakł. Wych. w Chojnicach — złoty krzyż zastęgi
Stanisław Mirkiewicz kier. Oddziału Szkolnictwa Specjalnego przy Prezydium WRN w Rzeszowie — srebrny krzyż zastęgi
Czesława Ponty kier. Państwowego Domu Dziecka w Kartuzach, woj. gdańskie — srebrny krzyż zastęgi
Stanisław Roszak nauczyciel Technikum Poligraficznego w Reszku, pow. Łobez, woj. Szczecin — srebrny krzyż zastęgi
Marian Przybylski nauczyciel Technikum Poligraficznego dla Pracujących w Warszawie — srebrny krzyż zastęgi
Brunon Bławat kier. Szkoły Podstawowej TPD nr 7 w Sopocie — srebrny krzyż zastęgi

Co nowego przynosi rok szkolny 1954-55 naszym kolegom radzieckim

Na kwietniowej sesji Rady Najwyższej ZSRR towarzyszy G. M. Malenkov powiedział, że bliska jest już chwila, gdy całe nasze młode pokolenie — zarówno w mieście, jak i na wsi — włączy się do produkcji mającej ukończone średnie wykształcenie.

Kraj nasz przystąpił już do praktycznego rozwiązywania tego zadania. Z roku na rok rośnie liczba absolwentów szkół średnich, którzy bezpośrednio po ich ukończeniu idą do pracy w przemyśle i w rolnictwie.

NOWY TYP SZKOŁY ZAWODOWEJ

Do niedawna podstawowa masa absolwentów średnich szkół ogólnokształcących szła na wyższe uczelnie. Teraz, w związku z wprowadzeniem w naszym kraju powszechnego wykształcenia dziesięcioletniego, dla wielu szkół zawodowych zarysowuje się możliwość stopniowego przejścia w ciągu najbliższych lat na przyjmowanie uczniów po ukończeniu średniej szkoły ogólnokształcącej.

Już w roku bieżącym przyjmowanie do techników i szkół pedagogicznych będzie w dużej mierze dokonywane na bazie dziesięcioletnia.

Niedawno w „Prawdzie” ukazał się artykuł tow. Zelenko, kierownika Głównego Zarządu Rezerw Pracowniczych przy Radzie Ministrów ZSRR, dotyczący zorganizowania przez ten resort produkcji — technicznego szkolenia młodzieży (która ukończyła szkołę średnią) do pracy w produkcji. W tym celu stwarza się specjalne zawodowe zakłady naukowe — szkoły techniczne, do których będzie przyjmowana młodzież z ukończoną szkołą średnią. Czas trwania nauki, zależnie od specjalności, wyniesie rok lub dwa lata. W pionie szeregu ministerstwa stwarza się specjalne krótkoterminowe kursy mające na celu przygotowanie do pracy absolwentów szkół średnich oraz rozszerza się sieć terminatorstwa produkcyjnego.

SYSTEMATYCZNE WPROWADZANIE KSZTAŁCENIA POLITECHNICZNEGO

Pomimo dużych osiągnięć w dziedzinie nauki i wychowania młodego pokolenia, szkoła ogólnokształcąca nie odpowiada jeszcze w pełni zwiększonym wymaganiom. W obowiązującym planie nauki, w programach i podręcznikach dla szkół średnich zagadnienie kształcenia politechnicznego, wdrożenie uczniów do pracy oraz przygotowanie ich do przyszłej działalności zawodowej nie znajdują należytego rozwiązania. Programy i podręczniki szkolne, umożliwiające uczniom poznanie podstaw nauki, dotychczas jeszcze w zbyt małym stopniu rozwiązują zadanie zastosowania tych praw naukowych w produkcji. Szkoły słabo zapoznają uczniów z zasadami współczesnego przemysłu i rolnictwa i nie uzbierają ich w umiejętności i nawyki, potrzebne dla ich przyszłej działalności praktycznej. Wzrost poziomu nauki i pracy produkcyjnej.

Istotnym brakiem obowiązującego planu nauki, programów, a zwłaszcza podręczników dla szkół średnich jest nadmierne obciążenie młodzieży nauką. Najbardziej przeładowane materiałem są programy i podręczniki literatury, historii i geografii.

Przed Ministerstwem Oświaty RFSRR i organami oświaty ludowej stoi na najbliższe lata niecierpiące zwłoki zadanie przebudowania pracy szkoły średniej w ten sposób, żeby stała się ona rzeczywistą szkołą politechniczną, zapewniającą swoim wychowankom trwałe i systematyczne wiadomości z podstaw nauk, a równocześnie zaznajamiającą ich z zasadami współczesnej produkcji przemysłowej i rolniczej oraz uzbierającą uczniów w umiejętności i nawyki, niezbędne dla ich przyszłej działalności praktycznej. Równocześnie należy zlikwidować

TEGOROCZNY wrzesień — jak nigdy dotąd w ciągu powojennego dziesięciolecia — przynosi naszym kolegom radzieckim sporo istotnych zmian w życiu i pracy szkoły. Zamieszczamy poniżej fragmenty obszernej wypowiedzi Ministra Oświaty RFSRR I. Kairowa o przeprowadzonych zmianach w systemie szkolnym, planie i programach nauczania itp.

nadmierne przeciążanie uczniów pracą szkolną.

NOWY PLAN NAUCZANIA

W myśl wytycznych Partii i Rządu Ministerstwo Oświaty RFSRR łącznie z Akademiami Nauk Pedagogicznych zajęło się udoskonaleniem planu nauczania w szkole średniej i opracowaniem nowych programów. Jednocześnie przystąpiono do tworzenia nowych podręczników.

W porównaniu z obowiązującym dotychczas planem, projekt nowego planu nauczania charakteryzuje się w sposób następujący.

Projekt nowego planu nauczania przewiduje wprowadzenie robót ręcznych w klasach I—IV, pracy uczniów w warsztatach szkolnych i na szkolnej działce naukowo-dosлідzawczej w klasach V—VII oraz praktyki z zakresu rolnictwa, maszynoznawstwa i elektrotechniki w klasach VIII—X. Zajęcia praktyczne w klasach VIII, IX i X powinny się odbywać w warsztatach i pracowniach szkolnych, na szkolnej działce naukowo-dosлідzawczej, oraz w miejscowych przedsiębiorstwach, MTS, kolchozach i sowchozach w zależności od uprzedmiotowienia środowiska, w którym znajduje się ta czy inna szkoła miejska lub wiejska.

Poza tym projekt programu szkolnego przewiduje przeprowadzenie w każdej klasie wycieczek, mających na celu zapoznanie uczniów z przyrodą, gospodarką i kulturą kraju ojczystego, a w starszych klasach ponadto — wycieczek do fabryk.

W klasie IV obowiązują dotychczas systematycznie kursy historii ZSRR, geografii i przyrody — ze względu na to, że w tej formie jest on zbyt trudny dla dzieci 10—11-letnich — zostaje zastąpiony kursem ułatwionym, przewidującym podanie wstępnych wiadomości z tych przedmiotów w znacznie węższym zakresie niż w chwili obecnej.

Naukę o konstytucji ZSRR zamierza się przenieść z klasy VII do X, gdyż, jak wykazało doświadczenie szkolne, kurs ten jest zbyt trudny dla uczniów w wieku lat 13.

Geografię ekonomiczną ZSRR projektuje się przenieść z klasy VIII do IX, zaś geografii ekonomicznej krajów zagranicznych z IX do VIII. Da to możliwość dokładniejszego przerebobienia z uczniami geografii Związku Radzieckiego.

Z biologii, na naukę botaniki, zamiast jak dotychczas półtora roku, projekt przewiduje dwa lata szkolne — w V i VI klasie, zaś na naukę zoologii — jeden rok szkolny — w klasie VII. Kurs anatomii i fizjologii człowieka w klasie VIII i kurs podstaw darwinizmu w klasie IX zostają utrzymane.

Zamierza się usunąć z planu nauczania logikę, a nauczanie psychologii przenieść z klasy IX do X, co powinno wpłynąć na bardziej dokładne opanowanie tego przedmiotu, gdyż nauczanie psychologii będzie odbywać się po przerobieniu w klasie VIII anatomii i fizjologii oraz podstaw darwinizmu w klasie IX.

W odróżnieniu od dotychczasowego programu projekt nowego planu nauczania przewiduje pewne zmniejszenie ilości godzin na naukę języka rosyjskiego, literatury, historii, Konstytucji ZSRR, geografii, podstaw darwinizmu, psychologii i języka obcego, w związku z usunięciem z tych przedmiotów nadmiaru materiału, pozna-

nie którego w szkole średniej nie jest konieczne. Jednocześnie zostaje nieco zwiększona ilość godzin na nauczanie takich przedmiotów jak fizyka i chemia oraz na wychowanie fizyczne i śpiew, który proponuje się prowadzić do VI klasy włącznie.

Projekt nowego planu nauczania, utrzymując dla szkoły średniej dotychczas obowiązującą ogólną liczbę godzin w tygodniu, znacznie zmniejsza ilość godzin przeznaczonych na poszczególne przedmioty, a przez to stwarza możliwość wykrojenia czasu niezbędnego do przygotowania uczniów do pracy, bez powiększania ogólnej ilości godzin.

PRZEBUDOWA PROGRAMÓW I PODRĘCZNIKÓW

Co się tyczy nowych programów i nowych podręczników, to są one w porównaniu z dotychczasowymi bardziej nasyczone praktycznymi zajęciami laboratoryjnymi. Na przykład nowe programy i nowe podręczniki fizyki przewidują dokładniejsze zaznajamianie uczniów z zastosowaniem praw fizyki w przemyśle i rolnictwie, zwiększenie ilości zajęć praktycznych i laboratoryjnych oraz obowiązkowe wycieczki do zakładów przemysłowych, co stwarza dla szkoły możliwość lepszego wykładania tego przedmiotu w świetle założeń kształcenia politechnicznego. Programy chemii i biologii również przewidują bardziej szczegółowe zapoznanie uczniów z zastosowaniem praw tych nauk w przemyśle i rolnictwie oraz użyczenie uczniów w praktyczne umiejętności i nawyki o charakterze politechnicznym. W ten sposób te i inne przedmioty, jak również wprowadzenie do planu nauczania w szkole średniej prac ręcznych w klasach I—VII oraz praktyki z rolnictwa, maszynoznawstwa i elektrotechniki w klasach VIII—X pozwoli w sumie realizować problem kształcenia politechnicznego i przygotowania uczniów do ich przyszłej działalności praktycznej.

Naszym obowiązkiem jest szerzej wykorzystać inicjatywę fabryk i zakładów przemysłowych, starających się pomóc szkole w wyposażeniu pracowni fizycznych, biologicznych i laboratoriów chemicznych oraz tam, gdzie jest to możliwe, przystąpić do organizowania warsztatów szkolnych. Również trzeba zająć się poważnie przygotowaniem nauczycieli do nauczania według nowych programów.

Drugą właściwością nowych programów i podręczników jest znaczne skrócenie w nich materiału nauczania.

W szkole podstawowej został wydany skrócony kurs języka rosyjskiego, historii, geografii i przyrody. Daje to możliwość gruntowniejszego nauczania języka rosyjskiego dzięki powiększeniu ilości ćwiczeń niemiernie ważnych dla opanowania zasad ortografii i składni, przy czym nauczyciele będą mieli dostatecznie dużo czasu, by doskonalić uczniów w technice czytania.

Kurs języka rosyjskiego w klasach V—VII został uwolniony od nadmiaru teoretycznego materiału z gramatyki; do nowych programów i nowych podręczników dla tych klas został wprowadzony tylko taki materiał z gramatyki, jaki jest potrzebny do świadomego opanowania przez uczniów prawideł pisowni.

W uzupełnieniu skrótów przeprowadzonych w lekturze obowiązkowej i literatu-

rze w roku ubiegłym, znacznie zmniejszono materiał obowiązkowej lektury w klasie V, dokonano dalszych skrótów starożytności literatury rosyjskiej i literatury z XVIII wieku, w sposób zasadniczy przebudowano i ułatwiono kurs literatury radzieckiej dla X klasy.

Znacznie zmniejszono materiał w nowym programie i nowym podręczniku nauki o Konstytucji ZSRR dla klasy VII.

Wprowadzenie nowych programów geografii dla klasy V i VI daje możliwość wydatnego skrócenia dotychczasowego kursu geografii fizycznej i kursu geografii ogólnej części świata przez usunięcie materiału, który był ponad siły dla uczniów tych klas, oraz przez skrócenie nomenklatury geograficznej.

W uzupełnieniu skrótów dokonanych w nauczaniu biologii w roku 1953 został przejrany i znacznie ułatwiony materiał programów anatomii i fizjologii człowieka (VIII klasa) i podstaw darwinizmu (IX klasa).

Skróty obejmują także i inne przedmioty. Dokonane skróty uwzględniają właściwości dzieci związane z wiekiem, dają uczniom możliwość dokładniejszego opanowania podstaw nauki i pozostawiają im wolny czas dla zajęć pozalekcyjnych.

AKTYWIZACJA METOD NAUCZANIA

Zadanie polega na tym, żeby w oparciu o nowe programy podnieść poziom wiedzy uczniów. Mowa jest nie o zwykłym zmniejszeniu objętości materiału nauczania, lecz o usprawnieniu całej pracy szkolnej, a w szczególności o aktywizacji metody nauczania. Jeśli do tej pory, wobec przeładowania programów i podręczników, nauczyciel oraz uczeń niejednokrotnie nie przechodził, lecz „przebiegał” materiał nauczania, to teraz nauczyciel będzie miał do dyspozycji dość czasu, by głęboko i jak należy objąć uczniom materiał zawarty w podręczniku. Na przykład w podręczniku znajdują się zalety dwie strony na dany temat lekcyjny, ale po to, żeby uczeń nie musiał tych dwóch stron wykuć, lecz zrozumiał ich istotę i świadomie opanował, nauczyciel powinien dopowiedzieć uczniom w czasie lekcji dużo ważnych i ciekawych rzeczy. Użytkownik w ten sposób wolny czas uczeń będzie mógł poświęcić czytaniu książek. Oto dlaczego Ministerstwo Oświaty postawiło sobie teraz za zadanie przygotować i wydać biblioteczkę lektury pozaszkolnej, obejmującą najciekawsze i najbardziej poręczące, a zarazem najtrudniejsze zagadnienia z różnych dziedzin nauki, techniki i sztuki. Nauczycielowi także trzeba dać książkę, dostosowaną do programu. Trzeba ją opracować w ten sposób, by zawierała materiał dodatkowy, którego nie ma w podręczniku, ale który okaże się dla nauczyciela niezbędnym do celu objaśniania uczniom nowego materiału.

Szkoły Federacji Rosyjskiej przystępują w nadchodzącym roku szkolnym 1954/1955 do przejścia na nowy plan szkolny, nowe programy i nowe podręczniki. Całkowicie ich wprowadzenie w życie jest przewidziane w terminie trzech lat. Nie da się tego zrobić w okresie krótszym — zresztą nie byłoby także wskazane od razu zastąpić nowymi wszystkie istniejące podręczniki szkolne.

Bardzo ważną dla pracowników szkolnictwa jest uchwała Rządu o wprowadzeniu w roku szkolnym 1954/1955 koadunkcyjnego nauczania w szkołach Moskwy, Leningradu i innych wielkich miast.

Urzeczywistnienie zasady nauczania wychowującego pozostaje także na przyszłość najważniejszym zadaniem szkoły, z tym, że praca wychowawcza powinna zająć w życiu szkoły bardziej samodzielne miejsce niż dotychczas.

(Ucznielska Gazeta nr 66 (3880), z dn. 18.VIII 1954 r.)

Dyskutujemy na temat samokształcenia ideologicznego

Blżej życia

Trzeba powiedzieć szczerze: styl pracy nauczycielskich zespołów kształcenia ideologicznego jest zły, na co składa się wiele przyczyn. Nie ułatwia sprawy stwarzanie przez Wydział Szkolno-pedagogiczny gotowych recept, czego dośladną ilustracją są nadsyłane każdego miesiąca „Tezy do samokształcenia”, co jest podyktowane chwałobłą chęcią przyjęcia zespołom z pomocą, ale co dzięki swej sztywności ogranicza inicjatywę tych zespołów w doborze najodpowiedniejszej dla nich metody pracy.

Czy nie słuszniej byłoby, gdyby po uprzednim zapoznaniu się uczestników zespołu z zaleconym materiałem nauczyciel geografii, zamiast ograniczenia się do powierzchniowego z koniecznieściami streszczenia tego, co było przewidziane na II Zjeździe, np. o „Równomiernym rozmieszczeniu ośrodków przemysłowych w kraju” („Głos Nauczycielski” nr 15, „Tezy do samokształcenia na miesiąc kwiecień br.”) zapoznał uczestników zebrania ze sposobem wykorzystania tego materiału na lekcjach swego przedmiotu? Czy zamiast jedynie streszczenia tego, co mówiono na II Zjeździe o sojuszu robotniczo-chłopskim nie przyniosłoby większego pożytku pracy szkolnej, gdybyśmy zobowiązali polonistę do opracowania projektu, jak on zamierza przeprowadzić to zagadnienie na lekcjach historii literatury w kl. XI, poświęconych współczesnej powieści polskiej? Czy zamiast jałowego streszczenia powszechnie znanego materiału zjawadowego dotyczącego uchwał w sprawie wsi nie byłoby bardziej wskazane, by nauczyciel nauki o Konstytucji omówił na zebraniu poświęconemu kształceniu ideologicznemu, jak on zamierza spopularyzować te uchwały na wsi, jak włączy do tej pracy młodzież, np. przez zorganizowanie wycieczki szkolnej do spółdzielni produkcyjnej? Można by to chyba powiedzieć o każdym przedmiocie objętym programem nauczania, a wydaje się, że tak zorganizowana praca zespołowa mogłaby się skutecznie przyczynić do podniesienia wyników nauczania i wychowania, niż metoda obecnie stosowana, wprowadzająca na nauczycielskie zebrania kształcenia ideologicznego zubożającą nudę i swą bezpłodnością zmiechającą do współpracy nawet najgorliwszą jej zwolenniczkę.

Oczywiście podany tu sposób realizowania też samokształcenia ideologicznego nie może być metodą stale obowiązującą, różne bowiem partie materiału programowego wymagają stosowania różnych sposobów ich opracowania.

Tegoroczne „studiowanie” Historii KPZR w praktyce polegało najczęściej (z powodu niedostatecznego przygotowania kierowników zespołów) na streszczeniu dzieła, co jest metodą znaną i uciążliwą przed Wydział Szkolno-pedagogiczny ZG ZSRR, bo nie budującą sprzeciwu instruktorów wyciągających pracę zespołową z ramienia tego Wydziału. Tu rodzi się jednak pytanie, czy jest sens poświęcać czas na wysłuchiwanie s t r e s z c e n dzieła, które jest dla każdego dostępne.

Bolesław Bierut powiedział na II Zjeździe: „...położyć kres bezpłodnemu gadulstwu”.

Rzesze umęczonych „bezpłodnym gadulstwem” przyjęli te słowa z głęboką satysfakcją. Łączą z nimi pewne nadzieje również i rzesze nauczycielskie, które, jak wskazuje przykład kształcenia ideologicznego, nie zawsze wykorzystują czas z prawdziwym i możliwie najwięcej pożytkiem dla swej pracy zawodowej.

MARIA URBAŃSKA
Warszawa

Przeciwko monotonnemu prowadzeniu zajęć samokształceniowych piszą w swych wypowiedziach także inni koledzy, m. in.: kol. Danuta Podeszewska z Opalenca, pow. Szczytno, kol. Franciszek Cieszkowski z Kamieńca, pow. Gliwice, kol. Emilia Mańdziuch z Mrozowej-Woli, pow. Węgrów i tnni.

Parę wniosków z własnego doświadczenia

Stalin pisał, że im wyższy jest poziom polityczny i uświadomienie marksistowskie — leninowskie pracowników jakiegokolwiek dziedziny pracy państwowej, tym większe są wyniki tej pracy. Na podstawie kilkuletniego doświadczenia — jeszcze jako instruktor S. I. w Oddziale Powiatowym ZSPP w Niemodlinie — przekonałem się, że bezsporna prawda jest to, że gdzie samokształcenie ideologiczne postawione jest na należyłym poziomie, tam i na należyłym poziomie postawione jest nauczanie.

Pamiętam o tym prowadząc samokształcenie ideologiczne przy MOZ w Grabinie. Wypowiadając się na temat dotychczasowej pracy samokształceniowej chciałbym głównie omówić zagadnienie programu i metody pracy. Wydaje mi się, że dotychczasowy program samokształcenia ideologicznego zbyt powierzchownie ujmował powiązanie historii KPZR z historią ruchu robotniczego w Polsce i świecie. Moim zdaniem, należałoby np. studiując trzeci rozdział Historii WKP(b) szczegółowo zastanowić się nad wpływem rewolucji 1905 roku na inne kraje a szczególnie na Polskę. Oczywiście, aby to zrobić, trzeba przedtem dokonać przeglądu sytuacji gospodarczo-społecznej tego okresu w Europie i w Polsce — słowem, traktować jakiegoś zagadnienie w szerszym przekroju. Tak ułożony program będzie mógł objąć, rzecz jasna, mniejszy niż dotychczas okres czasu, ale przyczyni się do powiązania w logiczną całość stosunków społeczno-politycznych w świecie, a na tym ile będzie można łatwiej i lepiej wykazać historyczną rolę KPZR.

Aby uniknąć biernego uczestnictwa na zajęciach seminaryjnych, zwrócić się do wszelkich referatami, a oparliśmy samokształcenie wyłącznie na systemie dyskusyjnym.

Postaram się szczegółowo opisać przebieg jednego z zebrań naszego zespołu. Na wstępie jeden z uczestników (kol. B.), wyznaczony na poprzednim seminarium do prowadzenia zajęć, podaje szczegółowe tezy zagadnienia, które omawiać będziemy na tym seminarium. Tezy te — rodzaj szczegółowego konspektu — są rozwinięciem tez podanych przez „Głos Nauczycielski”. Według podanych przez kol. B. tez rozpoczyna się następnie dyskusja. Członkowie zespołu przygotowali się do tej dyskusji na podstawie tematyki podanej na poprzednim zebraniu, ujętej w kilku zasadniczych punktach, oraz na podstawie podanej również na poprzednim zebraniu bibliografii. Każdy z uczestników zespołu przyniósł ze sobą te książki, z których korzysta przygotowując się do obecnego seminarium — przede wszystkim „Historia WKP(b)”, „Dzieła Wybrane” Lenina i inne. Zabierając głos w dyskusji każdy stara się poprzeć swoje uwagi odpowiednimi cytacjami z klasyków literatury marksistowskiej czy literatury pięknej. Niezależnie od tego każdy z uczestników prowadzi zeszyt z notatkami, które pomagają mu w powtarzaniu poprzednich tematów. Po dyskusji, która trwa do dwóch godzin (należy podkreślić, że nasz zespół liczy tylko 9 członków), następuje jej podsumowanie. Dokonuje go kol. B. Po podsumowaniu zabieram jeszcze czasami głos jako kierownik zespołu i uzupełniam (jeżeli to jest konieczne), to czego nie ujął dyskusja i podsumowanie.

Dośladni również do przekonania, że praca kulturalna MOZ powinna się wiązać z pracą samokształceniową (ale oczywiście nie ograniczać się tylko do tego powiązania). Celem utrwalenia i pogłębienia zdobytych wiadomości w toku samokształcenia należy upogodwiać je przy pomocy książki, kina, teatru. Nasz zespół samokształceniowy ma, niestety, małe możliwości korzystania z kina, tym bardziej z teatru, ze względu na dużą odległość od miasta powiatowego i brak jakiegokolwiek komunikacji. Z konieczności więc zajęcia się przede wszystkim pracą nad książką.

Oczywiście staramy się wybierać takie powieści czy wiersze, które związane są tematycznie z dyskutowanym w danym dniu zagadnieniem samokształcenia ideologicznego. Np. przy omawianiu III rozdziału „Historii WKP(b)” przedyskutowaliśmy książkę Gorkiego „Mołcha”, przy rozdziale VI, książkę Nexö „Czerwoną Morderkę”. Staramy się również znaleźć odpowiednie wiersze — np. przy omawianiu przyczyn wybuchu wojny imperialistycznej (1914) przeczytaliśmy i przedyskutowaliśmy wiersz Tuwima „Do prostego człowieka”.

Wydaje mi się słuszne, że „Głos Nauczycielski” zaprzestął drukowania materiałów pomocniczych do samokształcenia. Materiały te bowiem spełniały czasem funkcję jedynych źródeł, z jakich korzystał nauczyciel podczas przygotowywania się do zajęć. A przecież powinno nam chodzić o to, aby korzystać bardziej bezpośrednio z literatury klasyków marksizmu. Prasa nasza winna natomiast dawać informacje o programie samokształceniowym, o bibliografii naukowej i beletrystycznej.

Celem ugruntowania zdobytych na zespółach samokształceniowych wiadomości należy co pewien czas (np. co kwartał) przeprowadzać w zespółach samokształceniowych kolokwia z przerobionego dotychczas materiału. Wydaje mi się, że należy tak zorganizować pracę w terenie, aby samokształceniem ideologicznym nauczycieli żywo interesowali się sekretarze komitetów gminnych Partii (mam na myśli wyłącznie środowisko wiejskie). Praca zespołowa samokształceniowych winna wyłącznie środowisko wiejskie. Praca gminnego na równi z pracą kursów partyjnych. Naszym zespołem np. sekretarzem KG, tow. Mikłus, interesuje się tak dalece, że bierze czynny udział prawie w każdym zajęciu samokształceniowym.

HENRYK WASYLK
kier. zesp. samoksz. przy MOZ w Grabinie
pow. Niemodlin, woj. opolskie

Wiele koleżanek i kolegów zastanawia się w swych wypowiedziach nad zagadnieniem programu samokształcenia ideologicznego. Piszą o tym m. in. kol. Janina Buchlińska z Forabki Uszewskiej, pow. Brzesko, Bronisław Chwani z Krakowa, Paweł Palikowski z Wilkowa, pow. Pyrzyce, Mikołaj Chuchociński z Krośnice, pow. Milicz, Mieczysław Korosiński z Sopotu, Lucyna Maluch ze Sławn, pow. Kiszyniów, Wiesław Słodziński z Ratajówki, pow. Sieradz, Maria Swiderska z Zalesia Dolnego, Teofania Tułbacza z Olsztyna.

W szkolnych pawilonach moskiewskiej wystawy rolniczej



i zapalonych praktyków, ale znalazły rozgłos i uznanie w całym Kraju Rad.

Do pionierów wiejskiej szkoły w Ignatiewie (na Polesiu), którzy zebraли ponad 7 tys. kg żołądki wystarczających dla zaizolowania 212 ha młodym lasem pisał Chruszczow: „Wasza praca powinna stać się przykładem dla całej młodzieży”. Czyn tej szkoły sławi barwne malowidło w młodzieżowym pawilonie.

Na działce wystawowej można obejrzeć rosnącą tu nową odmianę kukurydzy, wyhodowaną w ciągu 5 lat przez uczniów kutuzowskiej szkoły wiejskiej w obwodzie moskiewskim. Nową te odmianę, nazwaną „kutuzowką”, otrzymali młodzi przyrodnicy w wyniku skrzyżowania różnych odmian i doszowali ją całkowicie do niesprzyjających warunków pod moskiewskimi.

Nową odmianę ozimej pszenicy (nazwaną dla uczczenia młodych przyrodników „junatka”) wytworzyli pionierzy z Kubania.

Na wystawie można się dowiedzieć o niezwykłym czynie uczniów pewnej szkoły w dalekiej mroźnej Jaktce, którym udało się (w pobliżu koła polarnego) wyhodować pod kierunkiem zapaleńca, nauczyciela z tajejskiej szkoły, jabłonie, georginie, astry i irysy.

Nauczyciel biologii wraz z uczniami z Kandalakszy położonej za kołem polarnym w Obwodzie Murmańskim hoduje na swej działce przyszkolnej len, jęczmień, słoneczniki.

Omska Obwódowa Stacja Młodych Przyrodników pokazuje na wystawie osiągnięcia kół młodych mechanizatorów rolnictwa w omskich szkołach. W obwodzie tym rozpowszechnione są koła młodych traktorzystów, kombajnerów, kierowców samochodowych oraz różnorodne kółka „sprawnych rąk”, które wyprodukowały wiele dziesiątków czynnych modeli maszyn rolniczych.

Młodzi mechanizatorzy pewnej szkoły z obwodu połtawskiego, których kolo trak-

torzystów istnieje już 6 lat, chlubią się nie tylko modelarstwem i gruntowną znajomością traktorów, uczestniczyli oni również w budownictwie kolchozowej hydroelektrowni, zelektryfikowali budynek szkolny, odremontowali pomoce szkolne w gabinecie fizyki itp.

O ciekawych uczniowskich pracach technicznych, o udziale szkół w radiofizyce i elektryfikacji klubów kolchozowych i innych obiektów na wsi, o głębokiej znajomości maszyn rolniczych — mówią wystawione liczne eksponaty, modele i makieły wykonane przez uczniów.

Uczniowie pewnej siedmioletniej szkoły wiejskiej w obwodzie kostromskim, zdołali prawo uczestniczenia w wystawie za aktywną pomoc miejscowemu kolchozowi w wyhodowaniu 62 cieląt słynnej kostromskiej rasy. Pionierzy-członkowie koła młodych hodowców osiągnęli dla cieląt średniodobowy przyrost na wadze 800 — 1100 g.

Rasowe kury, gęsi i kaczki biegające na działce przed pawilonem przybyły tu ze szkoły w obwodzie kujbyszewskim. Dzieci, które wyspecjalizowały się w hodowaniu ptactwa, wydatnie pomogły okolicznym kolchozom w podniesieniu hodowli.

Jedno ze stoisk pokazuje ciekawe prace szkoły średniej w Ferganie w zakresie jedwabnictwa. Specjalnością kół młodych przyrodników tej szkoły jest osiągnięcie znacznego podwyższenia wagi wyprodukowanych kokonów. Uczniowie za stosowali skuteczną metodę słynnej wiejskiej nauczycielki A. Sultanowej, wyróżnionej za swe osiągnięcia w hodowli jedwabników Nagrodą Stałińską i tytułem Bohatera Pracy Socjalistycznej.

Tak więc pawilon młodych przyrodników mówi o tym, jak szkoła radziecka krzewi u dzieci i młodzieży romantykę pracy na roli, jak wiąże młode pokolenie z życiem swej wsi, jak realizuje poprzez rozpowszechnioną działalność kół młodych przyrodników ważne zadania kształcenia, politechnicznego.

PROCZ pawilonu młodych przyrodników czynny jest także na wszechzwiązkowej wystawie rolniczej w Moskwie pawilon szkolny. Zaznajamia on zwiedzających z życiem i pracą, z produkcyjnym doświadczeniem najlepszych szkół wiejskich Kraju Rad. Zaszczycenie to prawo uczestniczenia w wystawie zdobyło 11 szkół centralnej Rosji, Syberii, Ukrainy, Estonii, Łotwy, Gruzji i Uzbekistanu.

Oglądając liczne eksponaty tego pawilonu — fotografie, dokumenty, cyfry, opisy faktów — zwiedzający (najczęściej nauczyciele) przybyli z różnych krańców Związku Radzieckiego mogą zaznajomić się z problematyką szkoły wiejskiej, z organizacją procesu dydaktyczno-wychowawczego, z osiągnięciami swych kolegów ze wspomnianych szkół, którzy zeszli na miejscu udzielając wyjaśnień. Oto jedni interesują się, w jaki sposób produkująca szkoła wiejska z obwodu lipieckiego już od 5 lat nie ma drugorocznych, inni dowiadują się o bliższej i tworzącej współpracy sasienskiej szkoły (obwód jarosławski) z miejscowym kolchozem i o upowszechnieniu czytelnictwa wśród uczniów tej szkoły, jeszcze inni o tym, jak wyróżniona szkoła wiejska z obwodu omskiego krzewi wychowanie fizyczne, jak szkoła uzbecka skutecznie realizuje obowiązek szkolny, jak szkoła lotewska prowadzi na wsi różnorodne kółka zainteresowań itp.

Plumnie odwiedzany jest również pawilon przedszkolny przedstawiający specjalnie zbudowane, typowe przedszkole kolchozowe na 50 dzieci. Wystawione tu eksponaty (urządzenia, sprzęt, pomoce naukowe, materiały) kilku wyróżnionych przedszkoli kolchozowych obrazują organizację zajęć i bogatą pracę wychowawczą.

Trzy te pawilony świadczą o tym, że organizatorzy moskiewskiej wystawy wysoko cenią pracę radzieckiej szkoły i nauczyciela i ich twórczy udział w walce o podniesienie rolnictwa.

Z TRYBUNY KONFERENCJI SIERPNIOWEJ

Na działce szkolnej



SPECJALNOŚCIĄ działki przy Szkole Podstawowej w Kretkowie jest uprawa roślin oleistych i włóknistych. Dzieci pod kierunkiem nauczycieli uprawiają kapuste abisyńskie, sorgo miotłokowe, soję, rzącznik, dynię oleistą i inne. Na zdjęciu: aktywności szkolnego kółka mierzwińskiego na swej działce

Zamiast „blyskawicznych” lustracji — gruntowna analiza naszej pracy

PRAGNIEMY wszyscy, aby przeprowadzane wizytacje pomagały szkole. Czyż może jednak być przydatny w pracy szkolnej taki np. system nadzoru pedagogicznego, jaki nasz Wydział Oświaty stosował w roku ubiegłym?

Wydział Oświaty stosuje zasadę, że częściej należy wizytować szkoły słabsze. Zasada pozornie słuszna, nie daje jednak rezultatu, ponieważ, powiada, jak już wspominałem, zbyt późno wizytuje się szkoły, a po drugie, należałoby słabszym szkołom dać wzorowe przykłady do naśladowania wzięte ze szkół lepiej postawionych. Skąd jednak Wydział Oświaty wzięł te przykłady?

Wydał mi się także, że Wydział Oświaty zbyt łatwo zapomniał o zaleceniach powiatowych, jakie daje szkołom. Wymagania te nie były w pełni wykonywane. Sądząc, że konsekwentne egzekwowanie zaleceń mogłoby wpłynąć na poprawę stylu pracy zarówno Wydziału Oświaty, jak i naszych szkół.

Trudności szkoły wiejskiej, których się nie dostrzega

NIEMAL wszystkie szkoły wiejskie cierpią na ograniczony przydział godzin lekcyjnych na najważniejsze przedmioty nauczania. Stare programy nie uwzględniały tej sprawy. Niedawno brałmy udział w konkursie „Głos Nauczycielski” na opracowanie nowej siatki godzin. W konkursie nie brano jednak pod uwagę szkół wiejskich o niepełnym wymiarze godzin.

Dwa konkursy

JAK wiadomo, jedna ze skutecznych form krzewienia czytelnictwa wśród młodzieży są konkursy czytelnicze. Aby łatwiej mogły osiągnąć właściwy cel, konkursy muszą być organizowane na coraz innych zasadach. W przeciwnym razie stałyby się nieatrakcyjne, nudne i szybko przestawały pobudzać młodzież.

wie i w piśmie wśród dzieci wiejskich. Towarzysz Bolesław Bierut na II Zjeździe Partii powiedział, że musimy większą uwagę zwrócić na język, który niejednokrotnie bywa suchy, bezbarwny, sloganowy. Winimy „podając zdecydowaną walkę przeciwko zubożeniu i wykoślawieniu polszczyzny, o wydobycie całej pełni bogactwa i barwności naszego pięknego języka ojczystego, który chwytą za serce, gdy jest przepojony gorącym uczuciem i wielką ideą”.

Mówię dzieci wzorujemy na języku, który kształtowali Kochanowski, Mickiewicz, Słowacki, Konopnicka, Prus, Sienkiewicz, Żeromski, Staff, Tuwim, Broniewski. A czy mamy wszystkie lektury, a przede wszystkim czas na zapoznanie uczniów z tymi pisarzami? Bedziemy nalegać na Ministerstwo Oświaty, żeby uwzględniło w przyszłych programach środki zaradcze przeciw niskiemu poziomowi nauczania języka polskiego na wsi i rozwiązało sprawę albo przez zwiększenie nam godzin na język polski, albo przez zredukowanie niektórych partii lektury dla szkół o mniejszym wymiarze godzin. Dotychczas, jak wiemy, stawia się na egzaminie jedn-

Edward Zych Karpniki, pow. Jelenia Góra

Rodzice na lekcjach

CHCĘ przedstawić jedną z form współpracy z zespołem rodziców uczniów mojej klasy. W końcu maja poprosiłam, aby rodzice wraz z dziećmi przybyli do szkoły. Celem zebrań miało być pokazanie rodzicom, jak dzieci klasy VI są przygotowane do egzaminów końcowych. Przybyli wszystkie dzieci i 65% rodziców. Zauważyłam, że rodzice byli niechętni, a dzieci były zainteresowane. Takie wspólne zebrania rodziców i uczniów zorganizowałam po raz pierwszy.

Zaczęłam od lekcji powtórzeniowej, której tematem było: „Los uzdolnionego dziecka chłopięcego wyrastającego w warunkach kapitalistycznych — na tle noweli B. Prusa pt. „Antek”. Dzieci podali krótkie wiadomości biograficzne o Prusie i o czasach w których żył, omówiły treść noweli, chciałam bowiem, żeby rodzice byli zorientowani w treści i mogli brać udział w dyskusji. Z kolei dzieci omówiły środowisko społeczne, w którym żył Antek, wskazywały, że była to biedota wiejska. Antek w tym środowisku wybijał się. Antek — to dziecko ciekawe, zdolne, lecz nierozumiane przez swoje otoczenie. W toku dalszej dyskusji dzieci wskazywały na nędzę, w jakiej żyła rodzina Antka, na bezdenną ciemnotę, czego dowodem jest tragiczna śmierć Rozalki, wiara w gusła i zabobony. Podkreśliły wysiłek terminatorów przez majstra. Antek za darmo wysługiwał się majstru, a zawodu się nie uczył.

Gdy doszliśmy do momentu opuszczenia rodzinnej wsi przez Antka, jedna z kobiet powiedziała: „dziewna to była matka, która wypędzała swoje dziecko w świat”. Zapytałam wówczas, czy rzeczywiście wina spada na matkę lub kuma Andrzeja. Wywiązała się teraz wspólna dyskusja. Dzieci dowodziły, że Antek wzrastał w warunkach wyzysku kapitalistycznego, że to ustrój kapitalistyczny był przyczyną zmarowania się jego talentu. W dyskusji tej wykorzystaliśmy moment, by powiedzieć rodzicom, że szkoła nasza kształtuje prawidłowo przekonania dzieci, uczy je myślenia naukowo o zjawiskach przyrody i życia społecznego. Dzieci dzisiaj doskonale wiedzą, że nie różnie amulety bronią zabudowania przed ogniem, nie znachorzy leczą choroby.

Joanna Kochańska Mieścisko pow. Wągrowiec

Apelle poranne w naszej szkole

GDY przed 5 laty — jako nowozamianowany dyrektor — wprowadzałem do naszej szkoły apelle poranne, nie miałem żadnego doświadczenia ani m. in. komunikacyjne, w naszym kraju, że znajdują się strony instruktora i kolegów pomoc, radę, wskazówkę, tyczącą wspólnego rozwiązania trudności związanych z danym przedmiotem. Niestety, nie zawsze spełniają się te oczekiwania nauczycielskie. Albo instruktor nie dopuszcza do głosu uczestników zespołu i sam mówi przez całe zebranie chwając się swymi osiągnięciami i wynosząc pod siebie swoje metody tłumienia inicjatyw innych, jak np. na zebraniu klas I—IV, albo pozwala za dużo mówić o nieważnych sprawach jednej wygadanej pani względnie kilku osobom, reszta zaś musi milczeć. Nie raz wymienia się błędy niedoświadczonych nauczycieli zamiast wskazać im właściwą drogę. Jedną i drugą trudność nierozwiązana przynosi szkole wielu szkółom wiejskim. Oczekujemy poprawy pracy w zespołach metodycznych, które już niejednokrotnie tyle pomogły nauczycielstwu wiejskiemu.

Podobną reakcją młodzieży na terenie klas obserwować można po analizie wyników nauczania podczas apelu. Rady uczniowskie i organizacja młodzieżowa poszczególnych klas natychmiast przystępują do likwidacji wykładowych braków. Nieraz, w związku z tym odezwują się w całej szkole ożywiona działalność, odbywają się narady klasowe, rozmowy indywidualne z uczniami, organizują się pomoc koleżeńską, młodzież zgłasza się do nauczycieli z prośbą o ponowne odpytywanie. Gdy wreszcie można ogłosić całej szkole, że poprawa apelu, wiadomości o poprawie ocen czy zachowania, jest ona przyjmowana przez młodzież uczuciowo i oklaskami. Tak np. było na wiosnę ub. roku w okresie II Zjazdu PZPR, kiedy apelle szkolne szczególnie mobilizowały naszą młodzież do poprawy wyników.

Można by przytoczyć jeszcze wiele innych form naszych apeli porannych, ponieważ każdy dzień przynosi nam nowe doświadczenia i nowe usprawnienia. Staramy się nieustannie uatrakcyjnić treść apeli, nie ograniczając ich do spraw porządkowo-organizacyjnych, unikając suchych komunikatów, a natomiast stale wprowadzając wiele momentów emocjonalnych. Jednak pomimo narastania nowych treści przestrzegamy bardzo ściśle niektórych z dawna ustalonych form prowadzenia apelu, pewnego tradycyjnego ceremoniału. A więc apelle odbywają się zawsze w jednym i tym samym miejscu i wedle określonego porządku. Za jedną z ważnych cech apelu uważam bowiem sprawność przeprowadzenia go i estetyczną formę zewnętrzną.

Franciszek Banol Stary Bierut woj. stalinogrodzkie

Nagrodzona orkiestra



DOBRYM muzycznym zespołem dziecięcym może wykazać się Szkoła Podstawowa, w Kórniku, pow. średzki (na zdjęciu). Zespół istnieje dopiero od półtora roku, a już ma za sobą znaczny dorobek — 40 występów na terenie miasta, powiatu i województwa. W nagrodę za dobrą pracę zespół ten otrzymał w ub. roku z Ministerstwa Oświaty piękny komplet instrumentów muzycznych wartości około 12 000 zł.

Nasza działka służy wsi

PRÓCZ wielu roślin, które były nam potrzebne jako pomoce naukowe, zasadiliśmy na naszej działce szkolnej ziemniaki uprawiając je różnymi metodami. Przede wszystkim zastosowałem sposób gniazdowo-kwadratowy. Ziemniaki poddałmy rozroszczeniu (jarowizacji), nad którego przebiegiem czuwały dzieci. Półko karoflane miało zupełnie naturalne warunki rozwoju, na co kładłem specjalny nacisk. W okresie kilkunastu dni a nawet dłużej trwającej suszy nie podlewałem roślin wychodzących z założenia, że zarówno członkowie spółdzielni produkcyjnej, jak i chłopcy indywidualnie tego nie stosują. Podnosiłem natomiast wielkie znaczenie pracy na działce, troskę o staranną pielęgnację w sadzonkach ziemniakami. Wyraziło się to w tym, że okopaliśmy je cztery razy. Rodzice coraz częściej przychodzili na działkę i głośno podziwiali okazale krzaki ziemniaków. Wskazywanie ziemniaków odbyło się w asyście zgromadzonych chłopów. Było to podziwiać. Plony udały się znakomite.

Wtedy wielu chłopów skapitulowało. Postanowili uzyskać w następnym roku podobne plony. Zaraz też zachęciłem dzieci, by dały rodzicom do przejrzenia i wykorzystania ziemniaczki, w których robiły uwagi, np. w jakim terminie winno nastąpić rozroszczenie ziemniaków, kiedy je posadzić, a następnie okopywać, jakie stosować nawozy sztuczne itd. Pierwszy sukces w pracy z chłopami pociągnął dalsze. Na wiosnę posadziłem dołki w odpowiednim przygotowanej ziemi grube i ładne kiełki ziemniaczane. Tym razem zachęcałem chłopów nie kosztowało mnie prawie żadnego trudu. Kilku poszło za naszym przykładem. Wyjaśniłem im tylko, że w tym wypadku nie chodzi o to, by za-

Władysław Rek Wiciejowo, woj. warszawskie

Co mi dał zespół metodyczny

PRACĘ w zawodzie nauczycielskim rozpocząłem po ukończeniu liceum ogólnokształcącego i 3-miesięcznego kursu nauczycielskiego. Ciężko było mi początkowo, miałam wiele wątpliwości, czy dobrze ucze, wiele też popełniałam błędów. Lekcje moje, były nudne, suche, monotonne. Starsi koleżdy zajęli swoimi sprawami, patrzyli przez palce na błędy młodych nauczycieli, do których i ja należałam.

Skrytykowaną kilkakrotnie nie śmiałam więcej pytać, niekiedy pochwalona nabierałam otuchy, ale ogólnie biorąc brnęłam w swoich wątpliwościach, które stale się nasuwały. Postanowiłam czytać książki pedagogiczne. Czytałam dużo. Książki dawały wiele wiadomości, ale mnie były potrzebne przede wszystkim żywe przykłady, jak pracować. Zapisałam się do zespołu metodycznego dla kl. I—IV, później do zespołu fizyki i chemii. Zespół kl. I—IV pracował intensywnie, wydajnie i solidnie. Widzę to najlepiej po wynikach swojej pracy. Uczestnicząc na lekcjach pokazowych, prowadząc je niekiedy sama, słuchając wypowiedzi doświadczonych koleżanek systematycznie pokonywałam wiele konkretnych trudności. Nauczylam się prowadzić ciekawe ćwiczenia słownikowe, umiem już obecnie uczyć gramatyki i ortografii. Mam też osiągnięcia wychowawcze. W trudnej do prowadzenia klasie udało mi się zorganizować kolektyw i dobre ognio wychowawcze. Uczestnicząc na lekcjach pokazowych, prowadząc je niekiedy sama, słuchając wypowiedzi doświadczonych koleżanek systematycznie pokonywałam wiele konkretnych trudności. Nauczylam się prowadzić ciekawe ćwiczenia słownikowe, umiem już obecnie uczyć gramatyki i ortografii. Mam też osiągnięcia wychowawcze. W trudnej do prowadzenia klasie udało mi się zorganizować kolektyw i dobre ognio wychowawcze. Uczestnicząc na lekcjach pokazowych, prowadząc je niekiedy sama, słuchając wypowiedzi doświadczonych koleżanek systematycznie pokonywałam wiele konkretnych trudności.

Przekonałam się, że nauczyciele muszą doskonale swoją pracę, gdyż tylko wtedy mogą podnieść wyniki nauczania. Obecnie zmienił się na lepsze stosunek starszych nauczycieli do młodych. Zaprzętniam korzystać z fachowych książek radzieckich z zakresu chemii. Nie znalazł jednak języka rosyjskiego. I właśnie pewna koleżanka uczyła nas tego języka przez cały rok szkolny, dzięki czemu mogę posługiwać się upragnioną lekturą. Jadwiga Słudzińska Mińsk Mazowiecki

może i powinna dobrać sobie odpowiedni zespół redakcyjny.

Wszystkie gazetki ukazują się jednego dnia. Szkoła jest już o tym uprzedzona, następuje masowe czytanie gazetki, gdyż ogłaszamy coś w rodzaju plebiscytu, ogólnoszkolnego, który ma dać odpowiedź na 3 pytania: 1. Która z gazetek ma najciekawsze artykuły? 2. Która z gazetek jest najładniej i najpomysłowiej wykonana? 3. Która z omawianych gazetek postanowiam przeczytać po zapoznaniu się z gazetkami?

Dzięki współdziałaniu wychowawców i referentów czytelnictwa, którzy zachęcają klasy do masowego wzięcia udziału w plebiscytcie — cała szkoła zainteresuje się wspomnianymi zagadnieniami i książkami i chociaż niektóre z nich przeczyta. Oczywiście, wyniki plebiscytu będą podane do ogólnej wiadomości, a produkuje zespoły nagrodzone. Jaka więc jest korzyść z tak przeprowadzonego konkursu? Otóż pewne grupy (niekoniecznie z jednej klasy) zjdą się z sobą, opracują wspólnie pewne zagadnienie, wykonają wspólnie pewną pracę — zbliżając się jednocześnie do wartościowych i ciekawych książek. Odpowiednio przeprowadzona praca z tymi grupami wprowadzi je w krag zagadnień współczesnego naszego życia, pomoże kształtować naukowy pogląd na świat, zachęci do naśladowania wybitnych ludzi, zbliży do nich. Cała zaś szkoła zainteresuje się bliżej na razie tymi 23 książkami i z pewnością zechce choć niekiedy z nich przeczytać. Praca jest duża i wymaga dobrego przemyślenia. Jeśli jednak osiągnie choć w pewnym stopniu wyżej wymienione cele — nie będzie daremna. HALINA LUCZYCKA Liceum Ogólnokształcące Biała Podlaska

